Ks. Jerzy POPIEŁUSZKO

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAĆ*

Zwyciężać zło dobrem to zachować wierność prawdzie. Prawda jest bardzo delikatną właściwością naszego rozumu. Dążenie do prawdy wszczepił w człowieka sam Bóg. Stąd w człowieku jest naturalne dążenie do prawdy i niechęć do kłamstwa. Prawda, podobnie jak sprawiedliwość, łączy się z miłością, a miłość kosztuje. Prawdziwa miłość jest ofiarna, stąd musi kosztować. Prawda zawsze ludzi jednoczy i zespala. Wielkość prawdy przeraża i demaskuje kłamstwa ludzi małych, zalęknionych. Od wieków trwa nieprzerwana walka z prawdą. Prawda jest jednak nieśmiertelna, a kłamstwo ginie szybką śmiercią. Stąd też – jak powiedział Prymas Kardynał Wyszyński – ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy, tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepikarskie, zmienia się jak towar na półkach, musi być ciągle nowe, musi mieć wielu sług, którzy wedle programu nauczą się go na dziś, na jutro, na miesiąc, potem znowu będzie szkolenie na gwałt w innym kłamstwie. By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę. Ludzie znajdą, przyjdą z daleka, by słów prawdy szukać, bo w ludziach jest naturalna tęsknota za prawdą [...].

Obowiązek chrześcijanina to stać przy prawdzie, choćby miała ona wiele kosztować, bo za prawdę się płaci. Tylko plewy nic nie kosztują. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba czasami zapłacić.

Módlmy się, by nasze codzienne życie było przepojone prawdą.

Aby zwyciężać zło dobrem, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. Cnota męstwa jest przezwyciężaniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za

---

* Fragmenty homilii wygłoszonej przez Księdza Jerzego w Bydgoszczy w kościele Świętych Polskich Braci Męczenników 19 X 1984 roku, w dniu jego uprowadzenia i zamordowania przez Służbę Bezpieczeństwa. Przedruk za: ks. J. Popiełuszko, *Homilie*, Warszawa 1984, s. 139-140, wydawnictwo „Słowo".

parę srebrników jałowego spokoju. Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewolenia, nienawiści, przemocy, ale sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi upominać się odważnie dla siebie i innych.

[...] Jeżeli obywatel rezygnuje z cnoty męstwa, staje się niewolnikiem, wyrządza największą krzywdę sobie, swojej ludzkiej osobowości, rodzinie, grupie zawodowej, Narodowi, państwu i Kościołowi. Chociaż byłby łatwo pozyskany i dla bojaźni, dla chleba i względów ubocznych.

Ale i biada władcom, którzy chcą pozyskać obywatela za cenę zastraszenia i niewolniczego lęku. Jeżeli władza rządzi zastraszonymi obywatelami, obniża swój autorytet, zubożа życie narodowe, kulturalne i wartości życia zawodowego. Troska więc o męstwo powinna leżeć w interesie zarówno władzy, jak i obywateli.

Prośmy Chrystusa Pana dźwigającego krzyż, abyśmy w naszym codziennym życiu okazywali męstwo w walce o wartości prawdziwie chrześcijańskie. Aby zło dobrem zwyciężać i zachować godność człowieka, nie wolno walczyć przemocą. Komu nie udało się zwyciężyć sercem i rozumem, usiłuje zwyciężyć przemocą. Każdy przejaw przemocy dowodzi moralnej niższości. Najwspanialsze i najtrwalsze walki, jakie zna ludzkość, jakie zna historia – to walki ludzkiej myśli. Najnędzniejsze i najkrótsze – to walki przemocy. Idea, która potrzebuje broni, aby się utrzymać, sama obumiera. Idea, która utrzymuje się tylko przy użyciu przemocy, jest wypaczona. Idea, która jest zdolna do życia, podbija sobą. Za nią spontanicznie idą miliony. „Solidarność” dlatego tak szybko zadziwiła świat, że nie walczyła przemocą, ale na kolanach z różańcem w ręku, przy polowych ołtarzach upominała się o godność ludzkiej pracy, o godność i szacunek dla człowieka. O te wartości wołała bardziej niż o chleb powszedni. Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy.